

shaping landscape as common good. The article pays special attention to opportunities for public participation within existing legal regulations in Poland. A thorough analysis of decision-making process is carried out. A review of possible ways of conducting a public debate is described with the reference to causal relations and possible constraints in application. To summarise, conclusions are drawn and recommendations for Polish situation are made.

Key words: European Landscape Convention, public participation, landscape awareness, landscape protection and shaping, legal regulations.

⁷ Załącznik nr 3 do uchwały Nr LXXXIV/833/05 Rady Miasta Krakowa z dnia 6 lipca 2005 roku o uchwaleniu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla Wzgórza św. Bronisławy.

⁸ Wnioski z eksperymentalnego projektu „interaktywnego planu krajobrazowego dla miejscowości Königsfluter am Elm” prowadzonego przez prof. Christinę von Haaren na Uniwersytecie w Hanowerze.

⁹ Bąkowski T., *Ustawa o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym. Komentarz*, Zakamycze, Kraków 2004; Piper J.M., *Partnership and Participation in Planning and Management of River Corridors, Planning, Practice & Research*, Vol. 20, No.1, February 2005, pp.1–22.

¹⁰ Autorem tej metody jest socjolog niemiecki prof. Peter C. Dienel. Metoda ta została opracowana w celu sformułowania tzw. „opinii społecznej” jako dokumentu przedstawiającego proponowane rozwiązania poddanych pod dyskusję konkretnych problemów planistycznych, czy rozwojowych.

¹¹ *Ustawa o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym. Komentarz*, (red.) Niewiadomski Z., Wydawnictwo C.H. BECK, Warszawa 2005.

Dr hab. Eugeniusz Szumakowicz¹

FENOMENOLOGIA KRAJOBRAZU LANDSCAPE PHENOMENOLOGY

■ Kluczowy termin „krajobraz” przywodzi na myśl pokrewny i pierwotny termin: „obraz”, w szczególności *malarski, graficzny, scenograficzny* oraz ruchomy obraz *filmowy*. Wkraczamy zatem na teren estetyki, która siłą pokrewieństwa znaczeniowego obejmuje problematykę percepcji, funkcji i wartości krajobrazu. Przypomnijmy za fenomenologami rozróżnienie między „wartością artystyczną” dzieła sztuki a „wartością estetyczną”. Pierwsza ma ugruntowanie w samym dziele sztuki (np. harmonia złotego podziału), druga bazuje na zdolnościach percepcyjnego do uzyskiwania naocznej postaci dzieła, jego konkretyzowania i doświadczania przeżyć estetycznych.

Dzieło sztuki jest ze swej natury „schematyczne” i w wyniku procesu percepcji konkretyzuje się tak zwany „przedmiot estetyczny”. Wartość estetyczna (w odróżnieniu od wartości artystycznej) dotyczy właśnie tego – ukonkretniającego dzieła sztuki przedmiotu estetycznego. Jest – jak pisze Roman Ingarden – „szczególnym momentem naocznym determinującym całość tego przedmiotu”. Wartości estetyczne odróżniają się od innych głównie tym, iż są wyłącznie „do oglądania”, delektowania się nimi; nie mają żadnego praktycznego znaczenia, nie służą do realizacji innych rodzajów dóbr (witalnych, moralnych *etc.*)

Zauważył pewien filozof fizyki, że są one „obserwowalne” w sposób przypominający pomiar kwantowy. Obserwowanie jednych może wykluczać obserwowanie innych, tak jak dokładny pomiar pędu poruszającej się cząstki wyklucza w mechanice kwantowej dokładny pomiar położenia tejże cząstki (zasada nieoznaczoności Heisenberga).

Zacząłem od rudymetów estetyki fenomenologicznej, ponieważ najogólniej, fenomenologia jest raczej filozofią świadomości bytu i świata niż filozofią samego bytu czy świata. Taka perspektywa wydaje się szczególnie przydatna w problematyce wartości krajobrazowych i widokowych. Nie zamierzam jednak ograniczać się tutaj do jednej szkoły myślenia. Moim zamiarem jest synteza bardzo różnych elementów – od spekulacji filozoficznych po doświadczenia życia codziennego – w celu zbudowania spójnego logicznie systemu pojęć, porządkują-

cego „dyskurs krajobrazowy” w architekturze i budownictwie współczesnym.

Wedle legendy sławny królewiecki filozof Immanuel Kant był niezadowolony z tego, że widok na wieże katedry z okien jego mieszkania zastaniają mu wysokie drzewa. Poprosił zatem o wycięcie drzew i prośbę tę spełniono. Taki obrót sprawy wynikał z pozycji społecznej Kanta jako znanego profesora uniwersytetu. Istotną jest jednak w tej historii wrażliwość na jakość krajobrazową i widokową mieszkania – bez przesądzania szczegółowego problemu: czy lepiej mieć przed oknami drzewo czy kościół.

Rumuński dyktator Causescu rozkazał wyciąć i zburzyć na dystansie 250 km wszystko, co zastaniało widok morza z jego gabinetu w pałacu prezydenckim. Czyż można dać mocniejszy dowód doceniania walorów widokowo-krajobrazowych w architekturze? Tym niemniej trudno byłoby, uznać tego prezydenta za patrona czy protektora architektury krajobrazu.

Czołowy przedstawiciel angielskiego empiryzmu George Berkeley jest autorem formuły, która może się przydać w rozważaniach nad rolą spostrzegania w architekturze: *Esse = Percipi*.

Być w ogóle, znaczy dokładnie *być spostrzeganym*. Ontologia – filozofia istnienia – uznawana tradycyjnie za filozofię „pierwszą” i podstawę wszech nauk filozoficznych zostaje w pewnym sensie zdegradowana, stając się wtórną względem epistemologii – filozofii poznania. Teza Berkeley’a wywołała w dziejach refleksji i dociekań filozoficznych dyskusje. Jedno po Berkeley’u stało się jasne: *w pojęcie istnienia obiektu należy „wbudować” pojęcie spostrzegania, percepcji*. Tym obiektem może być dom, osiedle, obszar zurbanizowany, pole, las, rzeka, pasmo górskie, jeziora, morze.

Zamknijmy oczy i cóż? Czyżby one wszystkie, te „twardo” istniejące utwory materialne przestawały za sprawą magicznej formuły biskupa Berkeley’a istnieć? Nie patrzymy, nie widzimy, więc tego nie ma!? Oczywiście aż tak radykalnie w problema-

¹ Zakład Filozofii i Etyki; Instytut Ekonomii, Socjologii i Filozofii; Wydział Fizyki Technicznej i Modelowania Komputerowego, Politechnika Krakowska.

tyce istnienia być nie może. Jednakowoż mamy silną intuicję, iż domy, rzeki, góry nie widziane, nie słyszane, nie dotykane – jakby istnieją „slabiej”. Ogólniej mówiąc – trzeba, podążając za myślą brytyjskiego filozofa – uwzględnić percepcję obiektu w statusie ontycznym tego obiektu. Zaś architektura krajobrazu wydaje się, być tym aspektem architektury w ogóle, który stara się ten percepcyjny moment istnienia konfiguracji przestrzennej szczególnie uwypuklić i dowartościować.

W historii filozofii stanowisko Berkeley’ a nazywa się idealizmem subiektywnym, ale w naszej architektoniczno-krajobrazowej aplikacji proponuję nazwę *percepcjonizm*; i hasło metodologiczne dla architektów-projektantów: *Bądźcie percepcjonistami w projektowaniu! Uwzględniajcie jakości związane ze spostrzeganiem*, w szerokim tego słowa znaczeniu. Ten postulat brzmi ogólnie, lecz jest intuicyjnie wyczuwalne, iż jego konsekwencje mogą być daleko idące i wymagające. Sama *percepcja* może być pojmowana i definiowana różnorodnie: od wersji pasywnej i przyjemnościowej do aktywnej i kreatywnej. Jest rzeczą do dyskusji – czy architektura krajobrazu bardziej przydatna okaże się wersja pierwsza, którą można by też nazwać fotograficzno-hedoniczną, czy może ta druga, zakładająca większy i ambitniejszy wysiłek intelektu.

Estetyka dzieła sztuki *sensu stricto* (obraz, rzeźba, itp.) podkreśla aktywny, intencjonalny charakter procesu percepcji tegoż dzieła sztuki. Ale czy z krajobrazem może być podobnie jak z obrazem (malarskim)? Czy krajobraz jest, a przynajmniej bywa dziełem sztuki? To pytanie ma istotne znaczenie dla problematyki wartościowania dzieła architektury (aksjologia), w szczególności w aspekcie wizualnym, widokowym lub krajobrazowym.

Nie ulega wątpliwości, że dom, most, taras, ogród mają charakter „intencjonalny” (podstawowa kategoria w filozofii i estetyce fenomenologicznej), to znaczy sens tych obiektów jest nadawany przez ukierunkowaną świadomość człowieka. Innymi słowy, bez ludzkiego „odczytania” sensu tych obiektów nie miałyby one praktycznie żadnego istotnego znaczenia, byłyby jedynie „kupą kosmicznych śmieci”. Dopiero siła intencjonalnej świadomości człowieka (od projektanta i budowniczego po konsumenta) nadaje im znaczenie, jakość i wartość.

Tym się różni istotnie obiekt fizyczny (będący przedmiotem zainteresowania fizyki, chemii czy astronomii) od obiektu architektonicznego – będącego ponadto nośnikiem swoistego sensu, często złożonego. Zatem percepcja mniejszej lub większej konfiguracji o charakterze architektoniczno-urbanistycznym, musi zakładać intencjonalność tej konfiguracji.

Nawet jakiś ugóń lub teren zupełnie dziewiczy, nietknięty przez cywilizację, staje się obiektem intencjonalnym poprzez sam akt (właśnie intencjonalny!) zaniechania robienia tam czegokolwiek (być może wraz ze skomponowaniem czy zharmonizowaniem tego obszaru z bardziej zagospodarowaną przestrzenią).

Zwróciwszy uwagę na intencjonalność, schematyczność i relatywność walorów krajobrazowych (*per analogiam* do wartości estetycznych obrazów malarskich) proponuję konstrukt pojęciowy, przydatny nie tylko teoretycznie – realnie uwrażliwienie na problematykę krajobrazową: szerokiej publiczności konsumentów krajobrazu oraz decydentów-urzędników.

Rozpatrujmy miasto wraz z okolicami jako standardowy obszar podwyższonej manipulowalności krajobrazem i następnie zdefiniujmy to miasto nie w kategoriach prostego (naiwnego?) obiektywizmu, realizmu, reizmu, lecz raczej sensualistycznie i percepcjonistycznie.

Miasto jest – z definicji – Rozmaitością Krajobrazową.

Ta definicja wymaga komentarza – należy wyeksplikować *definiens* – terminy przy pomocy których definiujemy. Pragmatyka tajemniczego terminu „rozmaitość krajobrazowa”, sytuuje się w dziedzinie matematyki współczesnej o nazwie *geometria i topologia rozmaitości*. To zaawansowana i abstrakcyjna dziedzina matematyczna, nie trzeba wymagać od Czytelnika jej znajomości. Istotne jest uchwycenie podstawowej idei, która leży u podstaw geometrii rozmaitości, a którą można streścić następująco: przestrzeń geometryczna nie jest prostą przestrzenią euklidesową (a nawet nieeuklidesową, lecz o stałej krzywiznie, jednorodną, jak np. sfera). Przestrzeń jest rozmaitością (wiązką) przestrzeni „lokalnych” ew. o różnych geometriach (metrykach) powiązanych ze sobą.

Nie ma potrzeby wchodzenia w technikalnia matematyczne. Istotna jest sama idea „odszytwnienia” albo „urozmaicenia” nawet tak bazowego i ramowego pojęcia jak przestrzeń. Jeśli teraz od sterylnej przestrzeni geometrycznej przejdziemy do przestrzeni uwzględniającej jakości wrażeń, mentalne, estetyczne, ew. sięgające jeszcze dalej (na przykład w sferę *sacrum*, wartości duchowych), to tutaj także (per analogiam do przypadku ilościowego, parametrycznego) owa PRZESTRZEŃ (piszmy ją dla odróżnienia dużymi literami!) będzie... ROZMAITOŚCIĄ. Lokalnym geometriom w tej wzbogaconej przestrzeni będą odpowiadać *lokalne krajobrazy*.

W tym momencie otwiera się cała gama możliwości określania i precyzowania owej „krajobrazowej lokalności”. Od skali najdrobniejszej – tyle lokalnych krajobrazów ile mieszkańców czy w ogóle ludzi, łącznie z turystami, albo tyle, ile mieszkań, balkonów, tarasów itp. Czy wreszcie tyle, ile usankcjonowanych (prawnie, normatywnie) publicznych punktów widokowych.

W zależności od konkretnych municypalnych celów, zadań i problemów, miasto przestaje być tylko agregatem domów, ulic, trakcji itp., a staje się *rozmaitością krajobrazową*, w skali mniejszej lub większej – nowym rodzajem bytu społeczno-architektoniczno-urbanistycznego. Takie ujęcie zmienia radykalnie perspektywę oraz wymusza od projektantów, decydentów i realizatorów, wrażliwość na potrzeby percepcyjne ludzi. Powtarzamy zatem jak mantrę: *miasto jest rozmaitością krajobrazową, a nie tylko zbiorem (nawet pięknie ustrukturyowanym) budowli, dróg, instalacji!!!*

Trzeba uważać, żeby nie popaść w utopię, nie postulować spełnienia nierealistycznych warunków, na przykład uniemożliwiających rozwój miasta. Z drugiej strony, należy wyleczyć się z naiwności, polegającej na wierze, iż „dobre” („optymalne”) przepisy prawne mają moc niejako automatycznego uzdrawiania sytuacji. Otóż nie mają ich – *przy najlepszych przepisach robi się głupie rzeczy, zaś przy złych można dokonać rzeczy wielkich*. To ostatnie oczywiście pod warunkiem posiadania dobrej filozofii działania i współdziałania. Nie łatwo dorobić się takiej „filozofii”, bo dotyka się tutaj sprawy mentalności narodowej, a w tej materii zmiany dokonują się w skali wieków; tym niemniej próbować trzeba.

Jednym ze sposobów na skuteczność, co najmniej od czasów Kartezjusza, jest jasne i wyraźne formułowanie pryncypiów myślenia i działania, w szczególności wyraziste nakreślenie założeń aksjologicznych – hierarchii wartości. Czas nadszedł, by zdać sobie sprawę, że ludzie w konkretnej pracy nie mogą zajmować się wszystkimi aspektami wytworu tejże pracy. Potrzebny jest podział ról i to już na wczesnym etapie.

W przypadku zawodu architekta należałoby powiedzieć sobie wprost: nie ma jednej, są dwie architektury! Architektura „dewelo-

perska” oraz architektura piękna (estetyczna). Pierwsza, mówiąc „brutalnie”, obliczona jest na zysk, druga – na wartości estetyczne. To nie jest podział dyskryminujący, oba rodzaje uprawiania architektury są potrzebne. Pierwszy – by miasto się rozwijało, drugi – by nie brzdąkało. Nie wierzę żeby oba aspekty mogły być ogarnięte w głowie jednego architekta. Jeden człowiek nie może być zarazem adwokatem i prokuratorem podsądnym.

W praktyce – architekci drugiego rodzaju – strażnicy wartości estetycznych – powinni być właściwie usytuowani i umocowani w strukturach społecznych i państwowych. Mam tu na myśli krytykę architektoniczną, na wzór literackiej i artystycznej oraz właściwy dobór kadry dla wydziałów architektury i gospodarki przestrzennej urzędów gminnych, miejskich i wojewódzkich.

To sprawa powołania: czy się chce uczestniczyć w konkursach na projekt obiektu, czy się chce dbać o estetykę miasta. Jeśli zatem tworzy się na uczelniach kierunki architektury krajobrazu, to z myślą o architektach „drugiego rodzaju” – powołanych do ochrony jakości estetycznych. Czy tę odrębność wytyczyć już od pierwszego roku edukacji akademickiej, czy też później? Istotne tu jest wyraźne określenie tożsamości zawodowej – powołaniowej oraz stosownych uprawnień – nie kolidujących, lecz komplementarnych względem uprawnień architektów projektujących dewelopersko. Wyobrażam sobie urząd *estetyka miejskiego* i *gminnego* na miejsce dogorywającego urzędu „plastyka miejskiego”. Proszę zauważyć, że ta zmiana nazwy jest znacząca!

Studiujący architekturę krajobrazu powinien mieć jasną perspektywę zawodową (rola społeczna) i zatrudnieniową. Ta, którą zarysowałem chroni go przed postawieniem w sytuacji architekta „drugiej kategorii”. Powyższe rozważania mają charakter również ustrojowy – nie obawiamy się tego słowa – i są w jakimś mikroskali dziedzictwem Platona z dialogu *Państwo*.

Streszczenie: Artykuł prezentuje rudymenty estetyki fenomenologicznej, której perspektywa wydaje się szczególnie przydatna w problematyce wartości krajobrazowych i widokowych. Dokonano również syntezy bardzo różnych elementów – od spekulacji filozoficznych po doświadczenia życia codziennego – w celu zbudowania spójnego logicznie systemu pojęć, porządkującego „dyskurs krajobrazowy” w architekturze i budownictwie współczesnym.

Słowa kluczowe: estetyka fenomenologiczna, postrzeganie krajobrazu, percepcja architektury, miasto, architektura krajobrazu.

Abstract: *All those, who study landscape architecture, should have clear professional (a social role) and employment prospects. Those prospects, as presented in this paper, shall protect landscape architects from being placed in the situation of “second-class” architects. The discussion has also a political nature (we should not be afraid of that word) and is, in some micro scale, a heritage of Plato’s “State”.*

Key words: *phenomenological aesthetics, landscape perception, architecture perception, city, landscape architecture.*

Prof. dr hab. inż. arch. Adam Maria Szyski¹

PERCEPCJA KRAJOBRAZU KULTUROWEGO W TEORII I PRAKTYCE

THE CULTURAL LANDSCAPE PERCEPTION IN THEORY AND PRACTICE

■ Szereg specjalistów zajmujących się problemem percepcji jako procesu postrzegania, wraz z określoną konotacją wrażeń w powiązaniu z teorią projektowania, postrzega krajobraz jako wielorodny zbiór form przestrzennych, w których przestrzeń naturalnie ukształtowana, przemieszana jest z przestrzenią egzystencjalną człowieka, identyfikowaną przez mniej lub bardziej wyraziste „ślady” jego działalności (Il. 1, 2).

W ślad za tym podejmowane są próby klasyfikacji „typów” krajobrazu. Przy tym sposób ich formułowania zależy od kryteriów oceny, jakimi dany autor się posługuje. Inna jest klasyfikacja dokonana przez geografa, inna przez geologa, inna przez ekonomistę i inna przez architekta czy urbanistę. Inna wreszcie przez etnografa jak też inna w rozumieniu krajobrazu przez ekologów.

Próbując zdefiniowania problemu w sposób uogólniony, można kategoryzację typu krajobrazu sprowadzić do podstawowej dychotomii i skrajnie występującej sprzeczności pomiędzy pojęciem, pod jakim rozumie się „krajobraz naturalny”, a pod jakim rozumieć należy „krajobraz kulturowy”.

Na problem ten pośrednio zwrócili uwagę autorzy publikacji z serii „Krajobraz z paragrafem” poświęconej analizie pojęcia krajobrazu w aspekcie czysto prawnym.² Będąc głęboko

przekonanymi, że „krajobraz, jakby nie był definiowany, stanowi przedmiot twórczej pracy Architekta Krajobrazu...” jednocześnie stwierdzają, że w ustawodawstwie polskim trudno doszukać się wykładni prawnej tego pojęcia.

Mimo, że w ustawodawstwie polskim pojęcie „krajobraz” pojawia się w różnych kontekstach, w zależności od tematycznej treści ustawy, nigdzie nie jest ono bliżej zdefiniowane. Jedynie domniemywać można, że „w aktualnie obowiązujących przepisach jest on pojmowany fizjonomicznie, jako obraz powierzchni ziemi”.³

Jakkolwiek w ustawie o ochronie dóbr kultury pojawia się pojęcie „krajobrazu kulturowego” jako jednego z przedmiotów ochrony prawnej dóbr kultury to czym jest „krajobraz kulturowy” daje się jedynie wywieść *nie wprost* z pojęcia „dóbr kultury”, pod którym należy rozumieć „każdy przedmiot ruchomy lub nieruchomy, dawny lub współczesny, mający znaczenie dla

¹ Katedra Architektury Współczesnej, Teorii i Metodologii Projektowania, Politechnika Szczecińska; Katedra Projektowania Krajobrazu, Akademia Rolnicza w Szczecinie.

² Por. Giedych R., Szumański M., *Wokół pojęcia Krajobrazu – glosariusz prawny*. Zeszyt 3 „Krajobraz z paragrafem”, Wyd. SGGW, Warszawa 1999.

³ *Ibid.* s. 7.